STANISŁAW ŁEMPICKI — KAZIMIERZ HARTLEB

HISTORIA KULTURY

LWÓW
Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH
1937

STANISŁAW ŁEMPICKI — KAZIMIERZ HARTLEB

HISTORIA KULTURY

LWÓW
Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH
1937

ODBITKA Z „KWARTALNIKA HISTORYCZNEGO“ R. LI. Z. 1—2

354/37

Historia kultury [1]

Historia kultury (duchowej i materialnej) jest u nas tą gałęzią nauk historycznych, której dzieje najściślej może wiążą się z obecnym 50-leciem istnienia „Polskiego Towarzystwa historycznego". Jest ona bowiem jak gdyby rówieśnicą tego Towarzystwa, zalicza się w wielkiej rodzinie nauk historycznych w Polsce do najmłodszych. Na pochwałę swoją mogłaby powiedzieć, że urodzona przed 50-ciu, czy nieco więcej laty — wyrastała szybko, nabierała sił i krzepkości, wyodrębniając się coraz wyraźniej od nauk innych, aby dzisiaj zająć osobne, autonomiczne — a powiedzmy bez przesady — bardzo poważne już stanowisko.

Zresztą jeśli idzie o stosunkowo późny rozwój badań historyczno-kulturalnych, to Polska nie należy pod tym względem do jakichś wyjątków. Historia kultury to w ogóle nauka młoda u wszystkich narodów. Chociaż mówiono o niej oddawna, chociaż pod jej firmą publikowano i przemycano setki i tysiące publikacji popularno-naukowych lub nawet naukowych, to jednak dopiero na ostatnich lat kilkadziesiąt przypada w całej Europie klarowanie się pojęcia „historii kultury", określanie treści i zakresu tego pojęcia — tak samo, jak wytyczanie zadań badacza, pracującego w dziedzinie tej nauki. Dotąd zagadnienie to znajduje się w nurcie dyskusji; przestaje się historykowi kultury stawiać zadania, o wiele przerastające możności jednego badawczego umysłu i jednego życia ludzkiego, a zaczyna się coraz ściślej określać konkretny i możliwy do wykonania program jego pracy. Nie wymaga się już

---

[1] Artykuł niniejszy został napisany przez autorów bezpośrednio przed wydaniem jubileuszowego zeszytu „Kwartalnika", gdy nie nadszedł na czas artykuł, przyrzeczony przez innego autora. (Red.)

dzisiaj od historyka kultury, aby był równocześnie historykiem sztuk plastycznych, literatury, muzyki czy poszczególnych nauk; oddziela się nawet precyzyjnie i określa się zadania i specjalne metody tamtych dyscyplin. Historykowi kultury danego narodu zostaje i tak do spełnienia program ogromny: historia prądów, z których wyrastało życie duchowe i materialne pewnej epoki i historia tego właśnie życia „wewnętrznego“ w różnych jego dziedzinach, historia jego ruchu i atmosfery. Nawet dzieje obyczaju i zwyczaju zaczynają się przemieniać w osobną specjalność, jako nauki już pomocniczej dla historyka kultury; tak samo zresztą jak historia kultury jest nauką pomocniczą dla drugich nauk (historii sztuki, literatury, nauk ścisłych etc.).

W Polsce t. zw. badania historyczno-kulturalne mniej więcej do r. 1880 ograniczały się głównie do historii obyczajowości, przy czym traktowano sprawę czysto opisowo, wydając i omawiając obfite materiały (Ł. Gołębiowski, W. A. Maciejowski, K. W. Wójcicki, J. I. Kraszewski i in.). Dopiero w ostatnim 20-leciu ubiegłego wieku zaczynają się niemal równocześnie w obu środowiskach uniwersyteckiego życia polskiego (w Krakowie i Lwowie) pojawiać sporadyczne zrazu prace, dotyczące czy to kultury duchowej pewnych okresów dziejowych, czy też pewnych tylko dziedzin życia kulturalnego dawnej Polski. Były to bądź pierwsze zarysy syntetyczne, kreślone w bardzo ogólnych liniach (np. J. Szujskiego „Odrodzenie i reformacja w Polsce“), bądź rozprawy bardziej szczegółowe na temat czy to sztuki i przemysłu artystycznego (Wł. Łoziński), czy np. szkolnictwa. Badania historyczno-kulturalne występują wówczas w Polsce — jak wszędzie u początków — w kształcie zgoła nie zespolonym; wyrabiają się dopiero pewne kierunki tych badań (często nawet nieświadome swego pokrewieństwa z innymi), ukazują się pewne drogi, pewne dziedziny składowe przyszłego wielkiego obszaru badawczego.

Jakżeż bardzo charakterystyczne są dzieje stosunku naszych Zjazdów Historycznych do zagadnienia historii kultury w Polsce. Na I Zjeździe Historycznym im. Jana Długosza (1880 r.) mówiło się jeszcze razem o archeologii polskiej, sztuce, oświacie, języku i literaturze; na II-gim Zjeździe (1890) wysunęły się na czoło zagadnień historyczno-kulturalnych: sztuka i szkolnictwo (Łoziński, Windakiewicz). III ci Zjazd Historyczny (1900) z natury

swego charakteru (jubileusz 500-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego) musiał uświadomić sobie w całej pełni wagę badań historyczno-kulturalnych. Miał jednak tylko sekcje literatury i sztuki; sprawy oświaty, szkolnictwa i uniwersytetów zajęły na nim wybitne miejsce. Stwierdzono autorytatywnie (T. Wojciechowski, St. Zakrzewski), że chociaż „strona kulturalna społeczeństwa jest mało opracowana“, to jednak w „historii kultury, sztuki i archeologii przedhistorycznej mamy dobre początki“. Dopiero na IV Zjeździe Historyków w 1925 r. w Poznaniu, w wolnej już Polsce, oglądnęła się nauka historyczna wstecz i przekonała się, że tymczasem badania historyczno-kulturalne postąpiły u nas bardzo znacznie naprzód. Na Zjeździe tym w osobnej sekcji „historii kultury wraz z historią literatury, nauki i szkolnictwa“ wygłoszono kilkanaście referatów a wśród nich znalazły się takie (Podlacha, Zygmunt Łempicki, Gębarowicz), które poddały gruntownej rewizji stosunek historii kultury do innych nauk, szczególnie historii sztuki, oraz w ogóle sprawę historycznego ujmowania zjawisk kultury. „Historia kultury“ mając już wtedy za sobą około 40 lat pożytecznych wysiłków i czynów — wystąpiła na tym Zjeździe niejako w formie oficjalnej. O ile V Zjazd Historyczny (1930 r., w 100-ą rocznicę powstania listopadowego), z powodu swoich szczególnych przeznaczeń, sekcji historii kultury nie posiadał, to na Zjeździe VI-tym (wileńskim) w 1935 r. wystąpiła znowu taka sekcja w nienaruszonej czystości swej nazwy (tj. bez dodatków), a poświęciła swoje prace 3 zagadnieniom: a) kulturze umysłowej, b) unii kościelnej i c) reformacji.

Zdaje się więc nie ulegać wątpliwości, że na oficjalnym niejako forum polskiej nauki historycznej (gdyż za takie należy poczytać właśnie Zjazdy) stanowisko historii kultury, jako odrębnej, ważnej, a coraz dokładniej określającej się dyscypliny zostało zwycięsko przeparte i raz na zawsze ustalone.

Sprawiedliwość każe tutaj dodać jedno uzupełnienie: oto w tym ustalaniu roli historii kultury w Polsce (mianowicie kultury duchowej) współpracowali czynnie z historykami od początku uczeni historycy literatury polskiej i literatur innych. Współpraca ta okaże się jasną ponad wątpliwość w ciągu dalszym niniejszego artykułu. W zjazdach historycznych brali „literaci“ czy „poloniści“ (jak ich historycy nazywają) zawsze

czynny udział. Zjazd historyczno-literacki im. Jana Kochanowskiego (w r. 1884) zaakcentował gorąco przez usta Kazimierza Morawskiego wagę problemów historyczno-kulturalnych, kreśląc szeroki plan odpowiednich badań dla epoki renesansu i humanizmu. Podtrzymywały dzielnie żywotność tych spraw i dalsze zjazdy historyczno-literackie, aby wymienić tylko Zjazd Rejowski, głośny Zjazd im. Kochanowskiego (drugi) z r. 1930 (o którym jeszcze będzie mowa), czy ostatni Zjazd im. Krasickiego we Lwowie. W pracy naukowej zarówno nad publikowaniem fundamentalnych źródeł do historii kultury polskiej, jak i nad poszczególnymi zagadnieniami, aż do prób całkowitej syntezy — historycy i historycy literatury stali przy jednym warsztacie ramię w ramię; w starszym i młodszym pokoleniu polskich historyków kultury badacze wychodzili zarówno spośród historyków *par excellence*, jak i spośród historyków literatury.

Oto jakby część „oficjalna" tej sprawy. Jakżeż przedstawia się rzecz od „wewnątrz", od strony bilansu dotychczasowych wysiłków i osiągnięć badawczo-pisarskich w dziedzinie historii kultury w Polsce?

W odpowiedzi musi tutaj wystarczyć: 1) nakreślenie najogólniejsze linij rozwojowych tych badań i wyszczególnienie czołowych badaczy; 2) podniesienie tych stron i zagadnień z historii kultury (pojętej, jako dzieje prądów i wyrastającego z nich życia narodu), które szczególnie były przedmiotem opracowań.

Wspomnieliśmy wyżej Kraków i Lwów jako dwa centra, z których w ostatnim 50-leciu wychodziła inicjatywa do badań nad historią kultury.

Krakowowi należy się w tym jednakże palma pierwszeństwa. Wszakże to Kraków jeszcze w latach 50-tych i 60-tych XIX w. rozpoczął pierwszy u nas pracę czy to nad historią starożytności polskich i sztuki, czy nad dziejami szkół i uniwersytetów; tamtejsze koła uniwersyteckie i z „Towarzystwa Naukowego Krakowskiego", następnie młodej jeszcze Akademii, występowały w tym kierunku bardzo owocnie. Z późniejszych wymieniliśmy zarys J. Szujskiego o „Odrodzeniu i reformacji w Polsce" (1880). Nie wolno zapominać o pomnikowym na owe czasy dziele Stanisława Smolki „Mieszko Stary i jego wiek" (1881), pierwszej u nas

próbie nakreślenia wszechstronnego obrazu życia wewnętrznego i atmosfery pewnego okresu dziejowego; tak samo jak nie wolno pominąć pracy Wincentego Zakrzewskiego o „Powstaniu i wzroście reformacji w Polsce 1520—1572“ (1870) i innych jego dzieł, które taką wagę przywiązywały do zagadnień historyczno-kulturalnych. Z tych kół, z tych natchnień czerpał właśnie zachętę, jak to sam zresztą wyznaje, do swych badań Kazimierz Morawski. Pewna tradycja krakowska w tym kierunku, oparta o wielkie dzieje dawnej stolicy Polski, jej uniwersytetu, sztuki i zabytków, utrzymała się zresztą na stałe, wykraczając zwolna poza szacowne mury tego miasta, ogarniając inne strony Polski, pobudzając innych do analogicznych przedsięwzięć.

Morawski, filolog, łacinnik, znawca kultury antycznej zwrócił się odrazu ku polskiemu renesansowi, który go rozkwitem i blaskami swoimi pociągał. Zaczął badać przejawy charakterystyczne życia tej epoki: dwór i życie wielmożów, mieszczaństwa, opiekuństwo kulturalne, stosunki umysłowe z zagranicą i w kraju. Po przez drobniejsze szkice i rozprawy (nieraz prawie „obrazki kulturalne“), po przez wszechstronną monografię o wielkim filologu polskim Andrzeju Patrycym Nideckim, zdążał ku pewnego rodzaju syntezie, którą miała być „Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego“ na przełomie średniowiecza i renesansu, ofiarowana krakowskiej Wszechnicy w 1900 r. jako solenne *munus* jubileuszowe. Świetna ta dwutomowa księga, napisana piórem wielkiego stylisty, rozświetlona jego entuzjazmem dla epoki i wielkiej Szkoły narodu, stała się na długie lata jakby pewnym surogatem historii kultury duchowej XV w. i pierwszej połowy XVI w., pogłębianym później jeszcze innymi studiami („Walka o język“ itd.).

O ile Morawski zajmował się jakby elitą narodu (królowie, uczeni, dworzanie) i ich kulturą, to z specjalnego gruntu lwowskiego wyszedł badacz, który od literatury, zbieractwa, publicystyki przerzucił się do niezmiernie sumiennej i gruntownej pracy badawczej nad życiem i kulturą miast i mieszczaństwa polskiego. Władysław Łoziński — o nim tu mowa — wyszedł od historii sztuki i przemysłu artystycznego, od analizy zabytków z tej dziedziny, i stopniowo obejmował pracami swoimi („Złotnictwo lwowskie“, „Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie“... „Sztuka lwowska“) coraz szersze kręgi życia ele-

mentu miejskiego. Lwów służył mu niejako za przykład, za *specimen* życia mieszczańskiego całej Polski. Ale nie zatrzymał się Łoziński tylko na granicach miasta staropolskiego; przeszedł najpierw do badań nad życiem szlacheckim najbliższej sobie Ziemi Czerwieńskiej („Prawem i lewem"), aby w końcu sięgnąć do zobrazowania „Życia polskiego w dawnych wiekach" (1907) w pierwszej próbie takiego ogólnopolskiego zarysu. Interesowała tego badacza-zbieracza zapewne więcej kultura materialna naszej dawności; nie zaniedbywał jednak nigdy i strony duchowej. Umiał analizować nie tylko wytwór sztuki, ale i jednostkę ludzką; umiał wnikać w charakter całych warstw społecznych, docierając nieraz do najgłębszych cech naszej narodowej psychiki. Podobnie jak K. Morawski, był stylistą pierwszorzędnym. Do gruntowności jego prac, opartych na wieloletniej kwerendzie archiwalnej i muzealnej, dołączał się urok słowa i sugestywna siła przedstawiania rzeczy.

U żadnego jednak z obu wymienionych uczonych nie widzimy takiego rozpędu, takiej — powiedzielibyśmy — „zaborczości" w badaniach nad kulturą polską minionych czasów, jak u trzeciego z naszych fundatorów tej ważnej dyscypliny tj. u Aleksandra Brücknera. Tego znakomitego historyka literatury (i piśmiennictwa w ogóle), badacza języka, folkloru, obyczajów, prądów umysłowych i ruchów religijnych, najpracowitszego z „polonistów" polskich, porywała prawdziwa pasja odkrywcza i badawcza w coraz to inne strony, na coraz to inne tereny dawnego życia duchowego i umysłowego Polski. Brückner, który wydał dziesiątki zapomnianych dzieł piśmiennictwa, poodkrywał całe dziedziny literatury i życia literackiego (literatura średniowieczna, wiek XVII, literatura „mieszczańska"), chociaż ani na chwilę nie przestał być historykiem literatury (a nawet literatur słowiańskich), stał się równocześnie niestrudzonym pionierem historii kultury w Polsce. Do tej kultury, do życia narodowego różnych epok i jego atmosfery, dobierał się jak górnik przez pokłady najgłębsze, przez złoża druków i rękopisów wszystkich bibliotek polskich i wielu zagranicznych, trafiał do tej kultury nie tylko przez piśmiennictwo, ale i przez język, obyczaj, zwyczaj, nie zaniedbując równocześnie stosunków społecznych, gospodarczych itd. Każda jego niemal praca historyczno-językowa czy historyczno-literacka była równocześnie przyczynkiem lub nawet zbiorem bo-

gatym przyczynków do historii kultury staropolskiej („Dzieje języka polskiego“; „Walka o język“; „Historia literatury polskiej“; „Słownik etymologiczny“, a ostatnio „Encyklopedia staropolska“ itd. itd.).

W badaniach nad reformacją w Polsce i piśmiennictwem reformacyjnym („Różnowiercy polscy“, „Mikołaj Rej“ i tyle innych) stworzył datę przełomową, pociągając za sobą badaczy innych. Zdobył się wreszcie śmiało na zebranie owoców swej pracy w dziedzinie historii kultury w trzytomowych „Dziejach kultury polskiej“ (1930—1931), sięgających od czasów najdawniejszych do 1831 r.

Cokolwiek by ktoś chciał tej monumentalnej pracy zarzucić (a przy pierwszej próbie na wielką skalę łatwo zawsze czynić zastrzeżenia) — czy to zbytnie przychylenie się ku językowi i literaturze, opieranie się przede wszystkim na źródłach literackich a nie historycznych, czy znowu wciąganie spraw ściśle z tematem nie związanych, czy ton polemiczny nieraz lub znaną (a zawsze przecież płodną!) „ryzykowność“ brücknerowską lub pewną przeobfitość szczegółów, przytłaczającą niewprawnego czytelnika — to jednak każdy przyzna, że mamy tu do czynienia z syntezą w wielkim stylu; z śmiałym, oryginalnym ujęciem mnóstwa problemów i wielu sfer życiowych w jedną, energicznie sprzężoną całość, z problematyką urozmaiconą i ciekawą; w swoje „Dzieje kultury polskiej“ włożył Aleksander Brückner nie tylko całą swą przepastną wiedzę, ale dał zarazem nauce i badaczom-następcom dzieło, pobudzające nieustannie do myślenia, do podejmowania niezliczonych, przekazanych przez niego zagadnień. W pracy swojej nad historią kultury polskiej — podobnie jak i w całej swej działalności naukowej — stoi Brückner odrębnie, samotnie, nie związany ściśle z żadną atmosferą w kraju, pracujący na obczyźnie.

W ścisłym natomiast związku z Krakowem — jako dalsze ogniwo badań poprzednich – występuje bogaty wysiłek badawczo-naukowy czwartego z czołowych historyków naszej kultury Jana Ptaśnika, wychowanka Wincentego Zakrzewskiego, St. Krzyżanowskiego i Mariana Sokołowskiego. Zainteresowania Ptaśnika w zakresie historii kultury były bardzo różnorodne, zogniskowały się atoli przede wszystkim, jak przedtem u Łozińskiego, na terenie dawnego miasta i mieszczań-

stwa polskiego: ich kultury społecznej, stosunków gospodarczych, narodowościowych, życia prywatnego, obyczajowego, religijnego, intelektualnego (książka, drukarstwo), wreszcie twórczości artystycznej. Ptaśnik sięgnął w warstwy źródeł głębsze i szersze od tych, które wyzyskał ongiś dla Lwowa Łoziński; w przeciwieństwie do tamtego skupił zresztą znowu swą uwagę na Krakowie. Wzorowy naukowiec, o doskonale wyćwiczonej metodzie, dał Ptaśnik publikacje pierwszorzędnych źródeł do dziejów kupiectwa i handlu, sztuki i przemysłu artystycznego, drukarstwa etc. (Cracovia artificum, Cracovia impressorum, Italia mercatoria ...etc.); obficie korzystał również ze źródeł obcych pod egidą ekspedycji watykańskiej. Prace jego wszystkie wyrastały zawsze z źródeł, stąd ich niezwykle rzeczowy charakter i pewność. Zasługa tego uczonego, który był przede wszystkim badaczem kultury materialnej, a dopiero później duchowej — polega na określaniu wpływów elementu obcego na nasze życie materialne i duchowe. Ptaśnik zaakcentował silnie dominującą rolę Włochów (dotychczas jako pewnik niezłomny uchodził — wpływ niemiecki) w kulturze polskiego średniowiecza i czasów następnych.

Od prac szczegółowych, skupianych dookoła reprezentatywnego Krakowa (Studia nad patrycjatem krakowskim... Bonerowie, Turzonowie, Montelupiowie, Włoski Kraków za Kazimierza W. i Władysława Jagiełły; Obrazki z przeszłości Krakowa; Obrazki z życia żaków krakowskich; Dzieje handlu i kupiectwa...; Gli Italiani a Cracovia...) posuwał się ten niezmordowany badacz w stronę syntez, dając w końcu prace o „Kulturze włoskiej wieków średnich w Polsce“ i o „Miastach w Polsce“. Spróbował też syntezy w zakresie ogólnych dziejów kultury średniowiecza („Kultura wieków średnich“), lecz tutaj zatrzymał się na tomie I-szym o życiu religijnym tej ogromnej epoki. Prace Ptaśnika o charakterze przeważnie analitycznym, a następnie opisowym, mimo pewnego braku w wysnuwaniu wniosków ogólniejszej natury, mają dzięki swej źródłowości, niezwykłej rzeczowości i prostemu, jasnemu wykładowi wartość nie przemijającą. Utrwaliły one w nauce naszej świadomość znaczenia miast i ich kultury dla całości życia państwowego i narodowego Polski, rzuciły trwały fundament pod naszą historyczną urbanistykę, a równocześnie — wykazując ustawicznie łączność kultury polskiej

z zachodnio-europejską, odkrywając liczne gościńce i dróżki tych kontaktów — wprowadziły silniej Polskę na szeroki świat europejski. Pod tym ostatnim względem stanowiły doskonałe uzupełnienie prac Morawskiego i Brücknera, akcentujących zawsze tę europejskość naszej kultury, co więcej podkreślających równowartościowe wkłady polskie w skarbiec światowej kultury minionych wieków.

Szczególniejszą uwagę tym związkom Polski z Europą i światem poświęciły jednak w całej pełni dopiero badania i prace ostatniej, młodszej od tamtych grupy naszych historyków kultury. Jako przedstawiciela czołowego można tu wymienić prof. Stanisława Kota. Równocześnie polonista i historyk, z wybitną skłonnością do zagadnień historyczno-kulturalnych, zwrócił Kot badania własne, a potem swoich uczniów, w kierunku trzech zagadnień ogólnych: 1) historii szkolnictwa i wychowania w Polsce, 2) historii ruchu reformacyjnego w XVI i XVII w. i życia umysłowego reformacji, i 3) związków Polski z Europą na polu umysłowym w najszerszym tego słowa zasięgu. Działalność jego niezwykle żywa i różnostronna, o wybitnym piętnie propagatorskim, zamanifestowała się najwyraźniej — jeśli idzie o owe trzy wymienione kierunki — w trzech reprezentatywnych, znaczących faktach: 1) w opracowaniu pierwszej znakomitej „Historii wychowania [i szkolnictwa] w Polsce“ (I wyd. 1924; II-gie 1934) wraz z 2 tomami „Źródeł“ do tejże historii, 2) w założeniu i wydawaniu dotąd czasopisma „Reformacja w Polsce“ (dotychczas 7 tomów), którego treści sam *magna pars fuit*, a dokoła którego potrafił skupić i celowo zorganizować ogół polskich badaczy zagadnień reformacyjnych, wydzierając bezsprzecznie prym Niemcom, piszącym o polskiej reformacji, i 3) podjęcie osobiste i przez uczniów swoich (głównie H. Barycza) gromadzenia w całej Europie materiałów do związków kulturalnych Polski z zagranicą; takie prace Kota, jak „Andrzej Frycz Modrzewski“, „Rzeczpospolita polska w literaturze politycznej Zachodu“ oraz „Ideologia polit. i społeczna Braci Polskich“, jak prace o Bazylei, Lowanium, Helmsztecie, ich związkach z Polską, o Grocjuszu, czy najnowsze „Anglo-Polonica“ — dają miarę rozwartości jego zainteresowań i badań. W każdej najmniejszej rozprawie tego badacza jest tchnienie europejskie. Od ulubionego okresu humanizmu i reformacji

zwraca się też często sam lub skierowuje drugich w stulecie Komisji Edukacyjnej i w wiek XIX-ty.

Napisał historię szkolnictwa na bardzo szerokim tle prądów kulturalnych — jest dziś najlepiej predestynowany do napisania dziejów reformacji w Polsce i dziejów polskiej myśli politycznej i społecznej w wiekach dawniejszych.

Nazwiska Kazimierza Morawskiego, Władysława Łozińskiego, Aleksandra Brücknera, Jana Ptaśnika i Stanisława Kota, to jakby pięć punktów orientacyjnych, kierunkowych na linii rozwoju naszych badań i prac historyczno-kulturalnych w ostatnim 50-leciu.

Należałoby z pewnością wymienić jeszcze inne nazwiska i prace, nieraz o poważnym znaczeniu i wielkiej zasłudze. Konieczność ograniczenia się do zarysu ogólnego oraz szczupłość miejsca nie pozwalają na to; niektóre z tych nazwisk znajdą się zresztą w przeglądzie najważniejszych dziedzin polskich badań historyczno-kulturalnych, do którego przystępujemy.

Historia kultury w Polsce ma swoje uprzywilejowane i ulubione działy. W zaczątkach swoich zwracała się głównie ku historii obyczaju staropolskiego, ku malowaniu obrazów dawnego życia w jak najszerszym jego pojmowaniu. Było to może związane przyczynowo nie tylko z tęsknotą za niedawną jeszcze przeszłością, ale i z uświadomianiem sobie wielkich przemian obyczajowych, jakie dokonywały się w 1-szej połowie XIX w. na terenie życia polskiego. Później, już około połowy wieku, kiedy zaczynała się uparta walka o polskość oświaty i szkół, problemy oświatowe, szkolne, wychowawcze wysunęły się na czoło. Krakowscy badacze chwycili pierwsi za ster, przystępując do wydawania źródeł i opracowań do dziejów własnego uniwersytetu.

W ostatnich latach 50-ciu badania nad historią szkolnictwa i wychowania w Polsce przybierały zakrój coraz szerszy ogniskując się głównie dokoła dziejów polskich uniwersytetów i najświetniejszego, prawdziwie europejskiego okresu polskiej pracy szkolno-wychowawczej, tj. wieku oświecenia, czasów reformy St. Konarskiego i Komisji Edukacji Narodowej. Niezmordowanym, pełnym zapału badaczem, autorem szeregu prac, torujących pierwsze drogi, był w tej dziedzinie na gruncie Krakowa, Wielkopolanin, Antoni Karbowiak; w pracy nad Komisją Edukacyjną sekundował mu w Warszawie wy-

dawca cennych materiałów do Komisji prof. Teodor Wierzbowski, dziejami uniwersytetów zajął się uczony historyk-lekarz, Józef Bieliński. Polska nauka zdobyła się w tym czasie na historie, bądź też na zasadnicze wydawnictwa materiałów do dziejów wszystkich swoich wszechnic, na przygotowanie (przez wydawnictwa źródłowe) pola do badań nad naszą Wielką Reformą oświatową XVIII wieku; zasłużony historyk Jezuitów, O. Stanisław Załęski rzucił podwaliny pod badania szkolnictwa jezuickiego, które wychowywało całą szlachtę polską przez przeszło 200 lat; Kaz. Morawski, ks. Jan Fijałek, Stan. Kot, Stanisław Łempicki i inni zwrócili uwagę na świetny rozkwit polskiego szkolnictwa i wychowania w epoce humanizmu i reformacji. Jeśli badania St. Windakiewicza, który pierwszy zaczął przetrząsać matrykuły obcych uniwersytetów (Padwa, Bolonia) pociągnęły za sobą szereg następców, jeśli ks. Fijałek posuwał te badania w głąb średniowiecza — to dzieło Morawskiego o „Historii Uniwersytetu", doprowadzone mniej więcej do 1535 r. odegrało rolę wprost budzicielską. Dzięki Brücknerowi, a przede wszystkim Kotowi (obok uczonych niemieckich z pastorem Wotschkem na czele) zaczęły się gruntowne badania nad szkolnictwem różnowierczym w Polsce, które doprowadziły do szeregu odkryć, ustalenia związków z Niemcami, Szwajcarią, Francją, do rewelacyjnych nieraz prac na temat polskich Arian, ich szkół o świetnym poziomie, ich myśli społecznej i filozoficznej (Kot, Chmaj, K. Górski.) Prof. T. Grabowskiego zachęcił przykład Brücknera do zbadania całej literatury religijnej wszystkich wyznań polskich. W ostatnich latach daje się zaobserwować analogiczna praca nad szkolnictwem średnim katolickim w Polsce; dowodem tego prace ks. K. Mazurkiewicza (rola B. Herbesta), a przede wszystkim znakomita rzecz ks. St. Bednarskiego, rzucająca (po Załęskim) całe pęki światła na „Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce".

Nie mamy wprawdzie dotąd specjalnej monografii o Komisji Edukacji Narodowej, ale zwarte koło pracowników (warszawskich i krakowskich: J. Lewicki, H. Pohoska, St. Tync, St. Truchim) skupiło się około opracowywania ważnych zagadnień z nią związanych. Obfitą strugą pojawiają się wydawnictwa źródłowe do okresu ideowego dziedzictwa Komisji Edukacyjnej, za czasów Księstwa Warsz. i Królestwa (Z. Ku-

kulski), do Wilna i Krzemieńca; Wilno stworzyło u siebie poważną, niezwykle czynną placówkę badań nie tylko nad dziejami swego uniwersytetu, oświaty i ruchu umysłowego na Litwie i Białorusi, ale przez prace prof. L. Janowskiego sięgnęło do badań nad Liceum Krzemienieckim Czackiego, nad oświatą Podola i Ukrainy, czym do niedawna zajmowali się prócz Rollego ojca i syna tylko nieliczni badacze. Największą ruchliwość wśród młodszych historyków szkolnictwa przejawiają obecnie: Henryk Barycz, kontynuator „Historii Uniw. Jagiel." Morawskiego i Wanda Bobkowska, wytrawna badaczka prądów umysłowych i wychowawczych XIX wieku.

Można powiedzieć, że dla historii oświaty, szkolnictwa i edukacji polskiej dokonali nasi historycy kultury bardzo wiele. Bo i w średniowieczne czasy padło, dzięki Karbowiakowi („Dzieje wychowania"), ks. Fijałkowi, ks. K. Michalskiemu wiele światła, i — z drugiej strony — epoka „najnowsza", dzieje oświaty i szkolnictwa polskiego pod zaborami, w Królestwie Polskim i w b. Galicji austriackiej, a ostatnio także w Poznańskim, doczekały się pilniejszej uwagi i żywszych badań (Kucharzewski, Gorzycki, Ręgorowicz, Bobkowska, Wojtkowski, Knot i inni).

Praca nad historią oświaty i szkolnictwa, której największy rozpęd nadał St. Kot, popierana długo przez polskie władze oświatowe, skoncentrowana głównie w uniwersytetach krakowskim i lwowskim, oparta o osobne towarzystwa (b. „Komisja historyczno-pedagogiczna", „Naukowe Towarzystwo Pedagogiczne" w Krakowie) i organy (np. lwowska „Minerwa Polska") może się poszczycić inicjatywą i ruchliwością, dorównywującą wysiłkom Zachodu w tej ważnej dziedzinie.

Drugą z kolei sferę bardzo żywych i owocnych badań historyczno-kulturalnych w Polsce tworzyła w ostatnich lat dziesiątkach dziedzina naszych ruchów religijnych, w pierwszym rzędzie reformacji. Nie będziemy na tym miejscu dokładniej się nad nią rozwodzić, gdyż omówiona została w artykule o „Historii Kościoła", nadto w poprzednich uwagach naszych o oświacie i szkolnictwie. Przewodniczyły tej pracy — jak już wiemy — nazwiska Al. Brücknera i St. Kota. Chociaż nie posiadamy nowoczesnej historii reformacji w Polsce, napisanej po polsku, a odpowiadającej wymaganiom metody naukowej, to przecież należy stwierdzić, że badacze nasi

dopracowali się w zakresie tego zagadnienia wyników bardzo poważnych. Pomijając szkolnictwo różnowiercze, podkreślić należy opracowanie: 1) życia religijno-umysłowego polskiej reformacji i kontrreformacji (Brückner, Merczyng, Kot, Chmaj, ks. J. Umiński, a przede wszystkim wszyscy współpracownicy świetnego czasopisma „Reformacja w Polsce"), 2) piśmiennictwa reformacyjnego i katolickiego, od pieśni, biblii, postylografii itd. (Brückner, Kolbuszewski, ks. Warmiński i inni) aż do specjalnej literatury teologicznej i polemicznej (Grabowski), 3) najwybitniejszych postaci — naturalnie nie wszystkich — spośród uczestników działań i walk reformacyjnych po obu stronach, jak J. Łaski, Rej, Modrzewski, Budny, Grzegorz Paweł, Hozjusz, Sokołowski, Skarga, arianie itd., wreszcie 4) związków reformacji i kontrreformacji polskiej z Zachodem (Kot, K. Hartleb, Weisblum, Grabowski i inni), rzucenia tego wielkiego ruchu w Polsce na ekran myśli i prądów nurtujących wtedy Europę czy nawet dopiero zapowiadających swe przyjście (racjonalizm). Niemało jest tutaj jeszcze do zrobienia — a ile może zdziałać zorganizowany wysiłek naukowy pokazuje każdy tom „Reformacji w Polsce". Jako znamienną dla nauki naszej rzecz akcentujemy z uznaniem wzrost badań nad kontrreformacją, traktowanych poważnie, a równoważących jednostronnie do niedawna panujący interes wyłącznie dla różnowierstwa.

Trzeci teren polskich badań historyczno-kulturalnych, bardzo silnie reprezentowany w ostatnim półwieczu — to dzieje życia i ruchu umysłowego (ściślej mówiąc: naukowego, literackiego, artystycznego) w Polsce. Na Zachodzie zrozumiano już dawniej znaczenie takich zagadnień, jak: życie literackie, ruch naukowy, atmosfera umysłowa (pewnej epoki) — dla badań nad historią kultury narodowej. U nas prac większych, syntetycznych takiego typu jeszcze właściwie nie ma. Zbliżają się do nich „Historia Uniwersytetu Jagiell." K. Morawskiego (jeśli idzie o schyłek średniowiecza i świty nowych czasów), albo praca Wł. Smoleńskiego „Przewrót umysłowy w Polsce XVIII w." (w stosunku do czasów saskich i okresu oświecenia).

Na pochwałę nauki naszej powiedzieć jednak trzeba, że coraz silniej budzi się wyczucie potrzeby i racjonalności takich prac. Świadczy o tym — w okresie, o którym mówimy — zarówno coraz częstsze publikowanie źródłowych materiałów do

życia „kulturalnego“ dawnej Polski (Tomkowicz, Chmiel, Ptaśnik, Barycz i inni), jak i pojawianie się pewnych prac szczegółowych, rozpraw, przyczynków, ściśle do tych zagadnień dobranych. Ze starszego pokolenia może najtrafniejsze zrozumienie problemów „życia kulturalnego“ (aby zostać przy tym określeniu) miał Stanisław Tomkowicz, zajmują się tymi zagadnieniami od lat Kot, Stanisław Łempicki i Kazimierz Dobrowolski oraz ich uczniowie, w pierwszym rzędzie pracujący z imponującą energią Barycz i młodszy Nadolski, zbierający materiał dla okresu humanizmu i renesansu.

Wysunąć można w tej rozległej dziedzinie kilka problemów. Wiele pracy poświęcono u nas w ostatnich latach np. zagadnieniu tzw. mecenatu kulturalnego w Polsce. Poruszyli je pierwsi praktycznie, zdaje się, K. Morawski („Historia Uniw.“, „A. P. Nidecki“, „Zygmuntowskie czasy“) i Józef Kallenbach („Les humanistes polonais“). Wysunęły się najpierw prace z zakresu mecenatu sztuki (Tomkowicz; praca Kieszkowskiego o Krz. Szydłowieckim). Problemat postawił teoretycznie, ustalił terminologię, postulaty i metodę badań St. Łempicki („Mecenat kulturalny w Polsce“, „Biskupi polskiego renesansu“), dając zarazem w kilku pracach przedstawienie „mecenatu kulturalnego“ Jana Zamoyskiego. Abstrahując od postawienia teoretycznego, zajmowano się u nas opiekuństwem kulturalnym wcześniej i później. Pojawiły się prace i przyczynki do mecenatu królewskiego (Morawski, K. Hartleb, A. Knot, Cz. Lechicki), do mecenatu episkopatu i świeckich wielmożów (Tomkowicz, St. Łempicki, K. Hartleb, H. Barycz, Ł. Kurdybacha), patrycjatu mieszczańskiego (J. Ptaśnik, L. Lepszy, Ł. Charewiczowa) itd. Praca nad historią opiekuństwa kulturalnego, do której już w 18 w. wzywał J. D. Janocki, rozwija się coraz silniej, zwłaszcza we Lwowie.

Inny problem, należący do kategorii „życia umysłowego“ — to sprawa związków umysłowych Polski z zagranicą (nauka, literatura, sztuka itp.). Interesowano się tym zagadnieniem już dawno, dopiero jednak w omawianym przez nas okresie, zwłaszcza od chwili zaistnienia niepodległego państwa polskiego, zyskało ono szczególną aktualność. Ile w tym kierunku zdziałały kwerendy Kota-Barycza po całej Europie, przy orędownictwie Polsk. Akademii Umiejętności, wspomnieliśmy już poprzednio. Sprawa ta nie wyszła dotąd — można powiedzieć —

przeważnie poza fazę przygotowawczą, tj. poza fakt zgromadzenia na jednym miejscu (w Krakowie) imponującego materiału z bibliotek i archiwów zagranicznych, z metryk i aktów uniwersyteckich, zbiorów korespondencyj, rzadkich wydawnictw obcych itd. itd; mimo tego dokonano rzeczy doniosłej, umożliwiającej w przyszłości szereg zasadniczych wydawnictw źródłowych i prac konstrukcyjnych. Naturalnie, jest wielce pożądane, aby akcja ta, o ważnym charakterze nie tylko kulturalnym, ale i państwowym, była prowadzona dalej, sięgając poza średniowiecze i renesans, w stulecia następne aż do czasów najnowszych. Niezależnie od tej pracy gromadzącej, nie promieniującej dotąd poza Kraków, badania nasze nad związkami kulturalnymi Polski z zagranicą, dały rezultaty niemałe. Wprawdzie brak dotąd specjalnych prac, przedstawiających stosunki kulturalne Polski z poszczególnymi krajami i narodami (pracę „Polska-Niemcy" przygotowuje Polsk. Towarzystwo Historyczne, praca „Polska-Anglia" jest — o ile nam wiadomo — w druku), wszakże wiele już światła padło na polskie koneksje kulturalne przede wszystkim z Włochami i Niemcami, potem z Anglią, Francją, Holandią, Iberią, Belgią, Czechami itd. (Windakiewicz, Kot, Barycz, St. Łempicki, R. Dyboski, R. Pollak, St. Wędkiewicz, Wł. Wisłocki i inni). Ważnym zagadnieniem zagranicznych podróży Polaków i ich odbiciem się w polskiej umysłowości zajął się K. Hartleb (stawiając to zagadnienie także teoretycznie w pracy o „Polskich dziennikach podróży"); wydawnictwa wielce zasłużonego Jana Czubka, prace J. St. Bystronia, T. Sinki, Tad. Hahna i innych są w tej dziedzinie pozycjami o poważnym znaczeniu.

Wysunęliśmy dla przykładu dwa problemy z zakresu „życia umysłowego" Polski, problemy charakterystyczne i często u nas opracowywane. Jest takich problemów naturalnie znacznie więcej. Możnaby tu wymienić osobno prace nad dziejami teatru w Polsce, którymi znakomicie zasłużyli się Stanisław Windakiewicz i Ludwik Bernacki, ogarniając wszechstronnie niemal całość dziejową teatru naszego od średniowiecza do początków wieku XIX-go. Możnaby wysunąć zagadnienie dziejów książki w Polsce, szeroko ujęte (a więc rola książki w kulturze, czytelnictwo, drukarstwo, ruch wydawniczy itd.); epokowego wprost znaczenia dla tej sprawy Bibliografii K. Estreichera, kontynuowanej świetnie przez Stanisława

Estreichera, nie ma tu nawet poco akcentować, jako rzeczy wszystkim wiadomej. Pionierską rolę w badaniu i opracowywaniu zagadnienia „książki“ odgrywa od wielu lat w Polsce Kazimierz Piekarski; współdziała cały szereg bibliotekarzy i bibliofilów (fundamentalne prace L. Bernackiego, nadto Wł. Wisłockiego, Kotuli, Jędrzejowskiej, A. Semkowicza, K. Hartleba, S. Dembego i innych). Rozrosły się zainteresowania dla historii drukarstwa, papiernictwa, wydawnictw, introligatorstwa nawet, które szczególnie budził Ptaśnik, podtrzymuje Piekarski. Pisma takie, jak „Książka“, „Exlibris“, „Silva Rerum“ — mają w tym względzie swoją piękną kartę.

Zapyta ktoś atoli, dlaczego nie mówiliśmy dotąd o czwartej dziedzinie badań historyczno-kulturalnych tj. o dziejach obyczajowości w Polsce. Dziedzina ta w ostatnich 50 latach naszej pracy historycznej była istotnie znacznie poniechana. Tylko obyczaj i zwyczaj ściśle ludowy nie doznawał zaniedbania ze strony znamienicie rozwiniętej nauki etnograficznej i etnologicznej, tak mocno spokrewnionej z historią kultury (Ognisko: czasopismo „Lud“ we Lwowie; główni badacze: St. Ciszewski, L. Krzywicki, A. Fischer, J. St. Bystroń, i inni). Poza tym obyczajowością zajmował się poważnie jeden tylko Wład. Łoziński, okolicznościowo zaś, chociaż dość często, także Aleks. Brückner. Dopiero ostatnie lata dały polskiej historii kultury badacza specjalnego w osobie Jana St. Bystronia. Uczony ten, socjolog i etnograf, jeden z najruchliwszych i najpłodniejszych pisarzy polskich, autor wielu prac, wkraczających owocnie i oryginalnie w zagadnienia kulturalne („Nazwiska polskie“, „Przysłowia polskie“, „Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie“ itd.), — przystąpił do systematycznego opracowania „Dziejów obyczajów“ w Polsce (dotąd dwa duże tomy) w kształcie raczej naukowo-popularnym, z wyzyskaniem jednak wielkiego materiału źródłowego, z uwzględnieniem nie tylko wszystkich epok, ale i wszystkich warstw społecznych i składników polskiej społeczności. Dotąd brano pod uwagę głównie szlachtę i mieszczaństwo (dawne prace oraz Wł. Łoziński); ks. prof. Fijałek pierwszy wkroczył umiejętnie na teren obyczajowości i umysłowości kleru średniowiecznego; dopiero u Bystronia spotykamy się zarówno z dworem, magnaterią, szlachtą i mieszczaństwem, jako też z obyczajem duchowieństwa, chłopów, żywiołów napływowych (Niemcy, Żydzi,

nawet Cyganie). Badania obyczajowe, niezwykle wdzięczne, przestają leżeć u nas odłogiem; w obecnej powojennej epoce, kiedy w zmęczonym dzisiejszością społeczeństwie przebudza się na nowo pewien prąd wspomnieniowy (kult pamiętnikarstwa, powieści autobiograficzne i biograficzno-obyczajowe), spodziewać się należy żywszego zajęcia się przede wszystkim życiem i obyczajem tych stuleci, o których dotąd najmniej mówiono, tj. wieku XVIII-go, a szczególnie XIX-tego i początków XX-tego, tj. epoki Polski pod zaborami i Polski gotującej się do niepodległości. Zarysy obyczaju i życia pewnych ziem, dzielnic, miast, warstw społecznych są wielce pożądane. Pracuje w tym kierunku dzielnie Ł. Charewiczowa we Lwowie; zachęcającą do naśladowania próbkę dała właśnie M. Estreicherówna, kreśląc „Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w latach 1848—1863“ (Krak. 1937). Wszelkie „biblioteki“ regionalne, piękne wydawnictwa miejskie mają tutaj duże pole do działania.

Na koniec zachowaliśmy sprawę opracowań całościowych w zakresie polskich badań nad historią kultury. Wspomnieliśmy już wyżej, że pewne takie ujęcia całościowe, czy to epok, czy pewnych wielkich dziedzin życia kulturalnego zaistniały w nauce polskiej w ostatnich latach 50-ciu. Takimi próbami *sui generis* były cytowane już nieraz przez nas prace K. Morawskiego („Historia Uniw. Jagiell.“, szczególnie razem z III-cim tomem Barycza), czy „Historia Wychowania“ Kota, czy „Dzieje obyczajów“ Bystronia. Na pełną syntezę dziejów kultury polskiej, w swojej interpretacji, porwał się szczęśliwie tylko jeden Brückner, nestor naszych polonistów i historyków kultury. Chcemy natomiast zaakcentować rzecz inną, zdaniem naszym, o wadze niemałej. Polscy pracownicy w zakresie historii kultury dali wiele cennych prac o charakterze przeważnie analitycznym i opisowym; nawet nasze syntezy w tej gałęzi nauki — to przede wszystkim świetne nieraz usystematyzowania materiału, albo obrazy życia i jego atmosfery. A historia kultury, jak zaznaczyliśmy na początku, to także i szczególnie historia wielkich prądów duchowych, z których to życie wyrasta, bierze swój ruch i kolory znamienne. To też z prawdziwym uznaniem podnieść należy działalność i wyniki Zjazdu naukowego im. Kochanowskiego z r. 1930 (w Krakowie), który w pracach swych, poświęconych renesansowi i humanizmowi w Polsce, stanął przede wszystkim na stanowisku hi-

storii wielkiego prądu duchowego i kulturalnego, i z tego punktu widzenia wziął sobie za zadanie programowe: „przynieść ujęcie głównych rysów najważniejszych dziedzin staropolskiej twórczości umysłowej i życia kulturalnego“. Wielka księga pamiątkowa tego Zjazdu, pt. „Kultura Staropolska“ (Kraków 1932) dała po raz pierwszy u nas pełnię przedstawienia kultury jednej epoki; życie społeczne i gospodarcze, kultura prawnicza, umysłowość i moralność społeczeństwa, życie umysłowe, nauka, literatura i sztuka, szkolnictwo i wychowanie, rola języka, piśmiennictwa i książki, stosunek do kultury zachodniej i krajów sąsiednich, receptywność i siewność polskiej kultury tej epoki — oto zagadnienia ogarnięte ramami tej Księgi, napisanej przez prawie 20 autorów. Śmiemy zaznaczyć, że jeśli nie pełne opracowanie, to w każdym razie duży zrąb analogicznego opracowania w stosunku do wieku oświecenia w Polsce przyniosła 2-tomowa Księga Zjazdu im. Krasickiego (we Lwowie) z 1936 r., w której pióra historyków kultury zajęły poczestne miejsce. Wolno wypowiedzieć przekonanie, że oba te wielkie i poważne dzieła zbiorowe wskazują drogi i metody, którymi polska historia prądów i życia zmierzać będzie do koniecznych opracowań monograficznych całych epok i do nowej syntezy całościowej.

Praca nad historią kultury w Polsce, licząca coraz większe, fachowo wyszkolone grono pracowników naukowych, pewne ustalone warsztaty pracy, co więcej pewne wyraźne kierunki czy „szkoły“ — natrafiała dawniej i natrafia również i dzisiaj na silny, życzliwy oddźwięk w społeczeństwie. Pamiętamy ogromną popularność, jaką cieszyły się u nas przez długie lata wielkie naukowo-popularne prace Kazimierza Chłędowskiego, autora ciekawych, doskonale pisanych książek o renesansie i baroku włoskim, to znowu o królowej Bonie i życiu b. Galicji w XVIII i XIX w. Warto też przypomnieć okres niezwykłej popularności Wł. Łozińskiego, po części także Brücknera i Ptaśnika. W czasach ostatnich zasłużoną poczytnością i uznaniem cieszyły się piękne i pociągające studia Stanisława Wasylewskiego. Umiejętna metoda, wnikliwe docieranie do zagadnień obyczajowych zwłaszcza epoki stanisławowskiej łączyły się u tegoż autora z powabem formy zewnętrznej, jako pisarza. Nie brak zresztą w Polsce także zbiorowych wydawnictw czy obrazów historii naszej kultury, trakto-

wanych popularnie, wydawanych nieraz okazale, a przeznaczonych dla szerokich sfer czytelniczych [1]).

Równocześnie dokonuje się u nas w omawianym okresie charakterystyczna rewizja samego pojęcia kultury, usuwanie jego wieloznaczności, ustalanie stosunku zagadnień kulturalnych czy kulturoznawczych do socjologii, etnologii, pedagogiki, zagadnień filozoficznych. Po St. Brzozowskim, Z. Wasilewskim, Z. Dębickim, Arturze Górskim interesują się tą sprawą dzisiaj żywo Zygmunt Łempicki, St. Czarnowski, F. Znaniecki, J. St. Bystroń, Bogdan Suchodolski. Ten ostatni wykazał najżywotniejszą działalność organizatorską i ideowo-propagatorską, jako wydawca (właściwie autor) dwóch znakomitych publikacji: „Ideały kultury a prądy społeczne“ i „Kultura i osobowość“ (Warszawa 1933 i 1935), zawierających w wypisach (umiejętnie skomentowanych) cały dorobek polskiej myśli w dziedzinie filozofii i teorii kultury; Suchodolski redaguje ponadto żywotne pismo periodyczne „Kultura i Wychowanie“. Od strony tych właśnie rozważań ideowych i teoretycznych spo dziewać się można pożytecznej podbudowy i pomocy dla dalszych badań historyczno-kulturalnych.

„Historia kultury“ zdała w minionym 50-leciu dobrze swój egzamin, który wprowadził ją na poważne miejsce wśród nauk historycznych w Polsce.

Na dzisiejszym jubileuszu złotych godów dwóch zasłużonych polskich towarzystw naukowych: Pol. Towarzystwa Historycznego i Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza odegrać może najpewniej rolę ideowego łącznika między historykami a historykami piśmiennictwa, czy historykami sztuki. Takie jest bowiem jej naturalne posłannictwo.

---

[1]) np. „Polska w kulturze powszechnej“ 2 tomy, Kraków 1918 (pod red. F. Konecznego).